KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, WTOREK 6 CZERWCA 1933 ROKU. | Nr. 154.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

Nowa kadencja
P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

WARSZAWA, 5.6. W ub. niedzielę odbyła się uroczystość objęcia władzy przez Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego na dalszych 7 lat. Uroczystość odbyła się o godz. 12 w południe na zamku w Warszawie. Prezydent Ignacy Mościcki w obecności rządu i marszałków Sejmu i Senatu podpisał akt objęcia władzy. W tym momencie z bulwarów nad Wisłą rozległo się 101 strzałów armatnich.

Po podpisaniu aktu Prezydent przyjął defiladę oddziałów wojskowych na dziedzińcu zamkowym. Przedefilowały oddziały: 21 p. p. 30 pułku strzelców kaniowskich, 36 pułku Legji akademickiej, kompanja zamkowa, oraz szwadron szwoleżerów. Około godz. 12.30 uroczystość została zakończona.

Lot naokoło świata
LOTNIK MATTERN JUŻ W AZJI.

WARSZAWA, 5.6. (Tel. wł.) Lotnik Mattern przeleciał z Ameryki Atlantyk i wylądował w Oslo (Norwegja), myśląc, że to Szkocja. Z Oslo poleciał do Moskwy i wylądował tam o godz. 14. W Moskwie zabawił krótko, mimo, że chciano go zatrzymać i poleciał w stronę Syberji. Obecnie szybuje nad Azją.

Polska pieśń
W TORUNIU.

TORUŃ, 5.6. W pierwszym dniu Zielonych Świąt odbył się w Toruniu ogólnopolski kongres muzyki kościelnej, połączony ze zjazdem kół śpiewaczych związku pomorskiego. Na kongresie był obecny J.E. ks. prymas Hlond, biskupi Okoniewski i Łukomski, wojewoda Kirtiklis, przedstawiciele wojskowości i inni. Po pontyfikalnej sumie połączone chóry odśpiewały kilka utworów na rynku toruńskim. Otwarcia trzeciego ogólnopolskiego kongresu muzyki kościelnej dokonał ks. prałat Wysiński, poczem nastąpiły przemówienia protektorów kongresu i prezydenta miasta Torunia. Połączone chóry męskie odśpiewały „Gaude Mater Polonise“ Gorczyckiego. Następnie radca Ludwik Makowski dokonał otwarcia trzeciego zjazdu Pomorskiego Związku Kół śpiewaczych. O godz. 15.30 w parku odbyły się popisy konkursowe chórów okręgowych. O godz. 18 w kościele Najśw. Marji Panny odbył się recital organowy, a o godz. 20.45 koncert polskiej muzyki religijnej w teatrze miejskim w wykonaniu chóru kościelnego św. Jana z Torunia i chóru kleryków z Pelplina.

NACISK NA FRANCJĘ
BY POSZŁA NA USTĘPSTWA.

PARYŻ, 4.6. W nadchodzący czwartek po Zielonych Świętach odbędzie się w Paryżu niezwykłej ważności konferencja polityczna francusko-angielsko-amerykańska. Wysłannicy Anglji i Ameryki nacisnąć mają na premjera Daladiera w duchu zgodzenia się Francji na zmianę rtykułu 5 paktu czterech, a to w sensie umożliwiającym Niemcom szybkie uzbrojenie się i uzyskanie wcześniejszego równouprawnienia zbrojeń nie etapami ale odrazu.

Sytuacja Daladiera jest dość trudna, w każdym razie obrady, wyznaczone na czwrtek, budzą olbrzymie zaciekawienie w sferach politycznych francuskich, które przeciwne są zawarciu przez Francję paktu czterech.

Międzynarod. zawody motocyklowe
na torze mysłowickim.

Wczoraj na torze w Mysłowicach odyły się międzynarodowe wyścigi motocyklowe. Ogółem odbyło się 10 biegów.

Pierwszy bieg wygrał Krysta. W finale drugiego biegu też Krysta odniósł zwycięstwo. W finale trzeciego biegu Breslauer, w finale czwartego również Breslauer. W wyścigu maszyn zagranicznych w finale zajął pierwsze miejsce Soerensen (Danja), drugie miejsce Hubman (Styrja), trzecie Killmajer (Austrja) W biegu o nagrodę I. K. C. pierwsze miejsce zajął Breslauer, drugie Kopiec. W biegu narodów, w którym jedynym polskim zawodnikiem był Krysta, musiał się on wycofać z zawodów z powodu zepsucia się iglicy. Do chwili wycofania się prowadził bieg. Dzięki wycofaniu się Krysty pierwsze miejsce zajął Hubmann, drugie Killmajer.

W wyścigu o nagrodę stadjonu pierwszy był Hubmann, drugi Killmajer, trzeci Breslauer.

W dwu efektownych wyścigach z samolotem zawodnicy mieli okazję do pokazania dobrej jazdy, jednak nie mogło być mowy o zwycięstwie nad samolotem.

Organizacja zawodów bardzo nieszczególna.

Nie obyło się też bez tragicznego wypadku. Oto zawodnik Weil wjechał w pewnej chwili w tłum i najechał na chłopca, którego w ciężkim stanie odwieziono do szpitala. Chłopiec ma pękniętą podstawę czaszki i naruszony kręgosłup.

Zawodom przyglądało się kilkanaście tysięcy widzów.

Cudowne ocalenie
LOTNIKA.

WARSZAWA, 5.6. (Tel. wł.) Donoszą z Grudziądza, że lotnikowi Janowi Hryniewieckiemu zdarzył się niezwykły wypadek. Oto gdy znajdował się na wysokości 1000 m., coś się w aparacie zepsuło i lotnik wyskoczył z samolotu ze spadochronem. Opadając z pomocą spadochronu, zauważył, że znajduje się nad jeziorem. Groziła mu niechybna śmierć. Na szczęście wiatr odrzucił go z nad jeziora na jego brzeg i w ten sposób lotnik został cudownie ocalony.

Straszna katastrofa
KOLEJOWA WE FRANCJI.

PARYŻ, 4.6. W okresie świątecznym wydarzyła się straszna katastrofa pociągu kurjerskiego, idącego z Paryża do Bretanji. Na kilka kilometrów przed stacją Nantes wykoleił się w niedzielę rano kurjer, pędzący z szybkością 95 klm na godzinę wskutek pomyłki maszynisty, który nie zauważył sygnału, nakazującego zwolnienie biegu pociągu.

Jest 15 trupów i przeszło 100 rannych. Byli to przeważnie wycieczkowicze, udający się z Paryża na święta nad brzeg oceanu i kanału La Manche.

Jednocześnie komunikują do prasy paryskiej, że na wielu drogach nastąpiły liczne zderzenia samochodów i wypadki motocyklowe, które pociągnęły za sobą kilku zabitych i sporą liczbę rannych.

Snieg czerwcowy
SPADŁ W RÓWNEM.

RÓWNE, 5.6. W ub. niedzielę na pograniczu polsko - sowieckiem w okolicy Równego spadł śnieg, który pokrył cienką warstwą pola, przyczem temperatura znacznie się obniżyła. Fakt ten wywołał przygnębienie wśród rolników, ponieważ niespodziewane przymrozki i śniegi odbiją się fatalnie na sadownictwie. Również według wiadomości z poza granicy, na Ukrainie sowieckiej spadł śnieg i panuje zimno.

KĄCIK dla Pań



MODNY KOMPLET.

MODNY KAPELUSZ.

Nareszcie odetchniemy z ulgą! Minęła śmieszna moda wysokich nietwarzowych kapeluszy bez rond. Chociaż przyjęte jest, że o umarłych mówi się albo dobrze, albo nie mówi się o nich wcale, tym razem pewna jestem, że żadna Pani nie uroni łzy nad świeżą mogiłą. Dość nam napsuły krwi, dość dały się we znaki te dziwolągi. Niema osoby, któraby się mogła pochwalić, że taki kapelusz upiększał ją. Twarze pociągłe stawały się karykaturalnie długie, okrągłe zaś puchły na podobieństwo księżyca w pełni. Coprawda moda ma już to do siebie, że jest niestała i hołduje coraz to nowym bogom.

„Król umarł, niech żyje król!" Oto odwieczne hasło mody. Ale w tym wypadku moda ma słuszność — ten ostatni król był naprawdę nieznośny. Tym razem nie Paryż, lecz Ameryka dyktuje modę. Zaczęło się to od Marleny Dietrich, od jej flanelowych spodni i całego garnituru o zupełnie męskim fasonie. Zrazu strój ten przeznaczony był tylko na plażę, ale potem, tak się Marlena dobrze w nim poczuła, że za nic w świecie nie chciała się z nim rozstać. Tembardziej, że wyglądała w nim kobieco i czarująco. Rzecz jasna, że strój taki musiał być uzupełniony męskim kapeluszem.

Modny kapelusz Pani niczem nie różni się od kapelusza męża, a jednak wystarczy, że go Pani włoży na głowę, aby stracił cały swój męski charakter. Zwłaszcza, że kapelusz robi się z filcu gładkiego lub włochatego, przyczem im wyższy jest gatunek filcu, tem piękniej da się kapelusz ułożyć. Rondo spuszcza się dowolnie, jak komu do twarzy, z przodu lub z boku — można też całe rondo opuścić. Do kostjumu i płaszcza nosi się kapelusz o barwie neutralnej, szary lub beige. Do jasnych sukien najodpowiedniejszy jest kapelusz biały.

Do takiego stroju, przeznaczonego na spacer, dobrze jest mieć rękawiczki, pantofle i torbę w tym samym odcieniu, co kapelusz. Wobec tego, że okrycia tegoroczne przeważnie pozbawione są kołnierzy, a futra do okryć nie są specjalnie faworyzowane, dużą rolę w uzupełnieniu całości tualety grać będą różnokolorowe szale i chustki. Tu fantazja i dobry smak będą miały olbrzymie pole do popisu, a sposób, w jaki Pani ułoży swój szal świadczyć będzie o jej elegancji. Do sukienek wzorzystych — a będzie ich wiele — rękawiczki i kapelusz mogą być z tego samego materjału a więc z jedwabiu, piki, muślinu czy toile de soie. Do wieczorowych sukien z organdyny, koronki i tiulu noszone będą fantastycznie wielkie kapelusze — oczywiście z tego samego materjału, co suknie.

Oszczędność.

Jeżeli dawniej mówiło się o oszczędności, było to sprawą czysto osobistą, obecnie oszczędność stała się hasłem ogólnem. Moda musiała się również podporządkować temu hasłu. Pod wpływem nakazów oszczędnościowych w dziedzinie mody pojawiły się inowacje. Jedną z takich inowacyj jest wiadomość o tem, że przemysł wełniany przeżywa obecnie okres silnej depresji. Zdawałoby się, że wełna powinna oprzeć się kryzysowi. Szczególnie teraz, gdy kostjum tailleur stał się modnym, gdy nic go zastąpić nie zdoła. Bo rzeczywiście, czyż może być coś wdzięczniejszego od dobrze skrojonego kostjumu, ozdobionego jasną twarzową bluzką lub kamizelką? Nie można sobie wyobrazić bez takiego stroju ani wycieczki, ani spaceru czy podróży. Sporty pociągają również za sobą konieczność stosowania wełny. Spódnica do golfa musi być z grubej dobrze tkanej wełny; żadna forma „culotte" nie ułoży się dobrze w głębokie fałdy, o ile nie będzie uszyta z wełny wysokiego gatunku. To samo można powiedzieć o płaszczu.

Dążność do oszczędzania widać w fasonach okryć uszytych tak, że przybranie z futra staje się zbędnem. Szal z miękkiej kolorowej wełny lub dobrego jedwabiu zastępuje kołnierz i ożywia monotonny kolor płaszcza. Zielony, czerwony czy żółty szal tak samo odpowiada modnemu płaszczowi „marine" jak „gris-fer" i „beige". Zamiast matowej, puszystej angory moda sygnalizuje powrót błyszczącego, cienkiego sukna „drap des dames".

CELINE.



MODNE KOSTJUMY KĄPIELOWE.

Stoją od lewej strony ku prawej: 1) Trykot z balowem wycięciem, 2) Płaszcz kąpielowy z płótna żółtego z białemi wyłogami, podbity białem frotté, 3) Strój plażowy z niebieskiego płótna, niebiesko - żółto kratkowaną bluzką i naszytemi kieszonkami, 4) Kostjum kąpielowy z wełnianej koronki na elastycznym podkładzie, zupełnie nieprzejrzysty. Siedzą: 1) Kostjum kąpielowy z białej wełny, 2) Spodenki plażowe dla dziewczynek, 3) Ubranko płócienne dla chłopczyków, 4) Kostjum kąpielowy z wełny z wetkanym biustonoszem, 5) Kostjum do kąpieli słonecznych.

TRZY PO TRZY.

Tak prawi leń.

Co zrobić dzisiaj masz, to zostaw na dzień drugi —
Tak prawi każdy leń — gdy go próżniactwo zmoże,
Nie zając praca, wszak i jutro orzą pługi,
Co zrobić dzisiaj masz, to zostaw na dzień drugi.

Lecz co masz jutro zjeść, zjedz dziś, bo zjedzą sługi,
Niepewny wszak nasz byt, więc nie dożyjesz może,
Co zrobić dzisiaj masz to zostaw na dzień drugi —
Tak prawi każdy leń — gdy go próżniactwo zmoże.

SZ. SULIMA.

BASEN NA SZYNACH.

Jeszcze jedna nowość amerykańska.

Amerykańscy królowie kolejowi nie mogli strawić tego, że parowce transatlantyckie są tak wspaniale urządzone. I chociaż ekspres pulmanowski nie rozporządza tak obszernem pomieszczeniem, jak parowiec oceaniczny, niemniej postanowili już dzisiaj zaopatrzyć ekspresy amerykańskie we wszelkie możliwe udogodnienia, by uprzyjemnić podróżnym czas przejazdu.

Wymyślono więc specjalne wagony -piesownie, wagony - golarnie, wagony - kina, a nawet wagony - kościoły z ołtarzem i ławkami. Dotychczas brakowało tylko wagonu - basenu pływackiego.

I oto błyskawiczny „Florida - Special", którego zadaniem jest przewozić przemęczonych potentatów New Yorku i Chicago w jaknajszybszem tempie na kwitnące południe Ameryki, może się pochlubić, że pierwszy posiada w swym składzie basen pływacki. Prawdziwy basen, którego rozmiary zostały z konieczności przystosowane do rozmiarów wagonu pulmanowskiego. Oczywiście nie brak też wygodnych kabinek do rozbierania się, pomyślano nawet o kapeli jazz - bandowej, bo przecie trudno żądać, aby ktoś się kąpał bez akompanjamentu muzyki.

Po miłej kąpieli może pasażer odwiedzić pobliski wagon gimnastyczny, gdzie znajdzie elektryczne konie, takież aparaty do wiosłowania i inne przyrządy sportowe. Partyjka bridge'a w wagonie bridge'owym zakończy przyjemnie spędzony dzień. I podczas gdy mieszkańcy New Yorku śpieszą do biur przemarznięci i zmęczeni, wybrańcy losu mkną w błyskawicznym tempie ku słonecznym plażom Florydy.

Złoto w kartofelkach.

Nieskomplikowany proces chemiczny.

Każdy posiadacz djamentów wie, że te cenne kamienie nietylko, że zachowują swój blask, ale nawet lepsze jeszcze ognie dają wtedy, gdy się je przechowuje w wydrążonym surowym kartoflu. To też amsterdamscy jubilerzy oddawna już konserwują w ten sposób swoje djamenty.

Od niedawna posługują się surowemi kartoflami także amerykańskie kopalnie złota. Używają ich mianowicie przy procesie oczyszczania złotodajnej rudy. Gdy tylko surowiec zostanie dokładnie przemyty, miesza się go z rtęcią. Mieszaniną tą wypełniają robotnicy surowe wydrążone kartofle, a potem składają je na dużą patelnię, która tem tylko różni się od zwykłej patelni, że posiada w środku małe zagłębienie. Surowy kartofel wchłania pary rtęci, tworzące się podczas nagrzewania patelni z jej całą zawartością, a czyste złoto spływa do zagłębienia patelni i zbiera tam się. Po ukończeniu nagrzewania wydobywają robotnicy bez kłopotu czyste złoto, a nieskomplikowany proces chemiczny pozwala również wydobyć użytą do oczyszczenia rtęć.

„Rasowe" małżeństwa

będą zawierane w Niemczech.

Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, o powołaniu do życia stałej komisji rzeczoznawców dla ruchu ludności i problemów rasowych, która zajmie miejsce utworzonej w r. 1930 a zlikwidowanej obecnie państwowej komisji dla spraw ruchu ludności. Głównem zadaniem nowoutworzonej komisji będzie — jak głosi komunikat oficjalny — przeciwdziałanie spadkowi urodzin, których liczba w ostatnich latach zmniejszyła się w zastraszającym stopniu, oraz zachowanie czystości rasowej rodzin niemieckich przez niedopuszczenie do zawierania małżeństw mieszanych (t.j. aryjczyków z żydówkami i odwrotnie). Zarządzeniom nowej „komisji rasowej", w skład której — jak głosi komunikat — „wchodzą oczywiście tylko lekarze i uczeni, których czystość rasowa i przywiązanie do reżimu hitlerowskiego została ponad wszelką wątpliwość stwierdzona". Nadany zostanie każdorazowo charakter ustawowy.

RZECZY CIEKAWE

PLAGA LWÓW W AFRYCE.

W roku bieżącym szczególnie daje się we znaki krajowcom w centralnej Afryce oraz w okolicach wschodniego wybrzeża plaga lwów. Niezwykle napastliwie zachowują się lwy zwłaszcza we wschodniej części Afryki, na terytorjum dawnych kolonij niemieckich. Ostatnio w pobliżu Daressalam lwy pożarły kilkunastu krajowców, którzy, napadnięci niespodziewanie przez większą grupę lwów, nie zdążyli się ukryć. 12 krajowców zostało pożartych w oczach swych najbliższych. W jednym zaś wypadku lwy pożarły żonę matkę w obecności męża i dzieci, które nietylko nie mogły uratować swej karmicielki, ale ledwo same zdążyły ujść przed niebezpieczeństwem. Krajowcy są narazie bezbronni i bezradni wobec tej strasznej plagi i zażądali pomocy od władz brytyjskich w Daressalam.

NARZECZONY FANTEM LOTERYJNYM.

Mister Brown — człowiek zamożny i wybredny Amerykanin, w żaden sposób nie mógł sobie wybrać żony. Objechał całą Amerykę, zwiedził Europę, był nawet w kolonjach, ale żadna kobieta nie zdobyła jego serca. Zwrócił się tedy do wydawcy wielkiej gazety nowojorskiej, podał swój wiek, nazwisko, stan majątkowy, załączył fotografję i zaproponował, aby go puszczono na loterję. Dziennik wypuści 2.000 biletów po dolarze, które nabywać mogą jedynie kobiety niezamężne. Tą, która go wygra, będzie musiał poślubić. Wydawcy spodobał się pomysł dziwaka. Skończyła się ta impreza całkiem nieoczekiwanie. Bilety oczywiście rozchwytano bardzo szybko. Organizacji sprzedaży podjęła się córka wydawcy, młoda i zalotna dziewczyna, która podczas akcji loteryjnej musiała być w ścisłym kontakcie z „narzeczonym". Humor i wdzięk młodej dziewczyny tak przypadł do gustu mr. Brownowi, że z chęcią zwrócił poszkodowanym graczom 2.000 dolarów, jako moralne zadośćuczynienie za zawód i ożenił się z córką redaktora.

WYSTAWA SPIRYTYSTYKÓW.

W początkach czerwca odbędzie się w Pradze kongres czechosłowackich spirytystyków. Podczas kongresu otwarta zostanie wystawa poświęcona zjawiskom z tamtego świata. Na wystawie zebrane będą wszystkie prace naukowe i literackie poświęcone spirytyzmowi, fotografje odnoszące się do „materjalizacji" duchów, świadectwa słynnych medjów itp. Na wystawę przeznaczono 10 sal. Będzie to największa ze wszystkich dotychczasowych wystaw spirytystycznych.

KRONIKA OLKUSZA

× WYCIECZKA DO WARSZAWY I GDYNI. Zarząd oddziału powiatowego związku nauczycielstwa polskiego w Olkuszu, pragnąc uprzystępnić swym członkom i ich rodzinom zwiedzenie stolicy i naszych okolic nadmorskich, organizuje czterodniową wycieczkę do Gdyni przez Warszawę. Wyjazd nastąpiłby z Wolbromia dnia 21 b. m. o godz. 18. Dzień 22 b. m. będzie poświęcony na zwiedzenie Warszawy, zaś pozostałe 3 dni na pobyt w Gdyni i w innych miejscowościach. Cena biletu kolejowego w obie strony wynosi dla członków 20 zł., dla innych 21 zł., które należy przesłać najpóźniej do dn. 10 czerwca na ręce przewodniczącego oddziału p. Stanisława Binkiewicza z Wolbromia. Gdyby z jakichkolwiek powodów wycieczka nie doszła do skutku, wpłacone pieniądze będą zwracane natychmiast po potrąceniu kosztów przesyłki.

× KURS DLA NAUCZYCIELI SAMORZĄDOWCÓW W OJCOWIE. W związku z mającą wejść w życie nową ustawą samorządową, staraniem zarządu oddziału powiatowego Zw. nauczycielstwa polskiego w Olkuszu, organizuje się w Ojcowie od 15—19 bm. pięciodniowy kurs dla tych osób, które najbardziej interesują się sprawami samorządowemi. Podania należy kierować do zarządu oddziału na ręce przewodniczącego sekcji społeczno - oświatowej p. Kurcza Bolesława w Sułoszowie.

GŁOSY PUBLICZNE.

KTO I JAK WYBRAŁ SYNDYKA
MASY UPADŁOSCI KOP. „HELENA"

Od p. Aleksandra Willnera, syndyka masy upadłości kop. „Helena" w związku z artykułami „Expresu Zagłębia" na temat wyboru syndyka otrzymaliśmy pismo treści następującej:

Od pewnego czasu, jako syndyk masy upadłości kop. „Helena", jestem celem ataków „Expresu Zagłębia". Jest to wypadek niebywały, aby stanowisko syndyka, obdarzonego zaufaniem wierzycieli, a więc ludzi, broniących swych spraw prywatnych, miało się stać okazją do publicznych rozstrząsań na łamach dzienników. Mogę sobie to tylko tłomaczyć chyba tem, że ktoś, sądząc naiwnie, iż stanowisko syndyka jest lukratywne, usilnie stara się o nie, nie przebierając w środkach. To przeświadczenie zasadniczo zwalnia mnie z wyjaśnień w sprawie wybrania mnie na syndyka, ale gdy moje milczenie na artykuły expresowe mogłoby być błędnie tłomaczone, składam niniejsze oświadczenie do wiadomości bezstronnego społeczeństwa.

Po pierwsze więc stwierdzam, że najpierw zostałem wybrany kuratorem masy upadłości przez sąd i stanowisko to przyjąłem, uważam sobie bowiem za obowiązek obywatelski nie odpowiadać odmownie na zaufanie sądu państwowego i tylko jeden „Expres", pismo niekonsekwentne w swej polityce, mógł mi to wziąć za złe.

Co się tyczy wyboru syndyka, to nie wybrali mnie na to stanowisko „żydzi" czy „oszuści", jak pisze „Expres", ale wierzyciele. Prawo nie rozróżnia wśród wierzycieli narodowości i klasy społecznej. Wybór syndyka masy upadłości nie jest tem samem, co wybór posła na Sejm i absolutnie tem być nie powinien.

Zatem demagogiczne podpowiadanie opinji publicznej, że inż. Rusinek jest kandydatem robotników, a ja innych wierzycieli, nie przynosi zaszczytu tym, którzy tego argumentu używają. Takiego zróżniczkowania charakteru syndyków prawo nie przewiduje i stworzyć się ono może tylko w zgoła anarchicznym sposobie myślenia. Zresztą wśród wierzycieli, którzy mnie wybrali są drobni dostawcy Polacy i są instytucje ubezpieczeniowe. Wierzycieli jest kilkuset, a wierzytelności wynoszą około miljona złotych, więc poprostu śmiesznie brzmi niemądry zarzut „Expresu", jakobym „zawarł ciche przymierze z właścicielami kopalni i począł czynić „zabiegi" o mianowanie syndykiem.

Stwierdzam ponadto, że właścicieli kopalni nie znałem, że poznałem ich dopiero wtedy, gdym z urzędu jako kurator przybył na kopalnię i że tylko albo zła wola, albo kompletna ignorancja mogła podyktować „Expresowi" zdanie, z którego wynikałoby ni mniej ni więcej tylko to, że syndyka wybierali właściciele kopalni. Wiadomo zaś, że wybierają go wierzyciele i wiadomo też, że interesy wierzyciela i dłużnika są oczywiście rozbieżne i głupstwem jest wmawianie w opinję publiczną, że układ z właścicielami kopalni, a więc dłużnikami mógł ułatwić wybranie mnie na syndyka przez wierzycieli.

Jeżeli to jest głupstwem, to twierdzenie, że wszcząłem akcję wśród robotników, by zgodzili się na 10-procentowe uregulowanie swych należności" jest wierutnym fałszem, jest łobuzerską metodą walki przy zdobywaniu tłustej posadki, że użyję słów „Expresu", przez ludzi, ukrywających się w okopach tego dziennika. Oświadczam, że takiej akcji nie wszczynałem, a wiadomość o tem „Expresu" piętnuję jako bezczelne kłamstwo, którego pod pokrywką obrony interesów robotniczych używa się dla korzyści osobistych.

W szczególnie przykry sposób dotknęło mnie niczem nieumotywowane posądzenie, że jakobym zamierzał działać ze szkodą robotników kop. „Helena". Nie wiem, kto w ten łajdacki sposób chce sobie upiec swoją pieczeń polityczną, ale przypominam, że cała moja działalność dotychczasowa i moje poglądy społeczne nie dają nikomu prawa do podobnych zarzutów.

W zakończeniu dodaję, że niniejszego oświadczenia nie uważam za zamknięcie całej sprawy ataków przeciw mnie i że jeszcze powrócę do niej, ale już na innej drodze.

ALEKSANDER WILLNER.

Jak to naprawdę jest z kontrolą mięsa?

Jak wiadomo, istnieją surowe przepisy, dotyczące kontroli mięsa oraz wyrobów mięsnych.

Troskę o zdrowie ludności posunięto tak daleko, iż np. mięso i wyroby mięsne, przywożone z innych miejscowości, niezależnie od kontroli, dokonanej na miejscu uboju, muszą być po przywiezieniu do innej miejscowości powtórnie zbadane. Tymczasem w praktyce wygląda to inaczej.

Otóż celem ożywienia ruchu przesyłek pocztowych, wprowadzono tak zwane paczki żywnościowe, korzystające ze specjalnej taryfy ulgowej, a w „Łączniku pocztowym", czasopiśmie Ministerstwa poczt i telegrafów zamieszczane są liczne ogłoszenia firm, polecających paczki żywnościowe z mięsem i wyrobami mięsnymi.

Nasuwa się pytanie, jak też przedstawia się nadzór weterynaryjny nad tego rodzaju przesyłkami. Pomijając już okoliczność, iż mięso może być w przesyłkach wogóle bez kontroli, trzeba pamiętać o tem, że mięso w opakowaniu, zwłaszcza w porze letniej ulega szybko zepsuciu i w rezultacie propagandowe paczki żywnościowe mogą stać się źródłem poważnych następstw, gdyż wiadomo, że zatrucie organizmu zepustem mięsem kończy się przeważnie śmiercią, a w najlepszym razie wywołuje ciężką i długotrwałą chorobę.

Nagół doświadczenie wykazało, iż akcja paczek żywnościowych zawiodła, ponieważ jednak prowadzona jest nadal, odpowiednie władze czy też organizacje powinny zainteresować się tą sprawą i dla dobra ogólnego powinien być wprowadzony jakiś nadzór nad tego rodzaju przesyłkami, gdyż wchodzą tu w grę ważne względy zdrowotne.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

6 Wtorek	Dziś Norberta
	Jutro Roberta
	Wschód słońca 3 m. 36.
	Zachód „ 19 m. 48.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Chata za wsią. — Mój przyjaciel król.
PALACE: Carmencita.
EDEN: Mumja.

BĘDZIN

ŚWIATOWID: Zuzanna Lenox.
NOWOŚCI: Blaski i cienie miłości.

DĄBROWA

WANDA: „Rozkoszna Dziewczyna" z Anny Ondrą i „Kriss"
SEZAM: Złote sidła.
ARS: Mężczyźni w jej życiu. — Flip i Flap w legji cudzoziemskiej.

PROGRAM RADJOWY

WTOREK 6 CZERWCA 1933 R.

11.50 — Komunikat meteorologiczny. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.15 — Komunikat gospodarczy. 13.20 — Komunikat meteorologiczny. 15.10 — Komunikat eksportowy. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 15.25 — Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.30 — Komunikat państw. urzędu wych. fiz. 15.35 — „Wśród książek" — omówi prof. Henryk Mościcki. 15.50 — Audycja Cioci Heli dla dzieci. 16.05 — Intermezzo muzyczne. 16.25 — Odczyt dla nauczycieli. 16.40 — „O fotografji wysokogórskiej" — wygł. dr. Antoni Wieczorek. 17.00 — Koncert muzyki szwedzkiej. 18.00 — „Przed sezonem żeglarskim na morzu" — wygł. gen. M. Zaruski. 18.15 — Muzyka lekka i taneczna. 19.00 — Prof. dr. Władysław Dzięgiel: „Polska Kazimierzowska". 19.15 — Rozmaitości. 19.25 — Komunikaty sportowe. 19.30 — Feljeton. 20.00 — O operze „Chopin" Orefice'go — mówić będzie p. Franciszek Brzeziński. 20.10 — Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. Opera „Chopin" Orefice'go, w przerwie: wiadomości sportowe i Kwadrans literacki — Nowela lotnicza Janusza Meissnera p.t.: „Załoga". 22.35 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Muzyka taneczna.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Wtorek 6 b.m. — Akademja ku czci ś. p. ministra Boernera.

Polewanie ulic
OBOWIĄZUJE I MAGISTRAT.

Pisaliśmy na temat oczyszczania ulic w miastach Zagłębia. W związku z tem otrzymaliśmy uwagi od jednego z mieszkańców Sosnowca, który słusznie zauważa, że jeżeli nakłada się obowiązek polewania ulic na właścicieli domu, to również ten obowiązek spoczywa na Magistracie na tych ulicach, gdzie domów niema.

Taka ruchliwa ulica wiodąca od 3 Maja na Wawel znajduje się w zupełnem zaniedbaniu. Na tej ulicy znajdują się również zieleńce, kwietniki: Normalnie należałoby uważać takie upiększenie miasta za dobrodziejstwo dla ludności.

W tym wypadku jednak mieszkańcy domów t. zw. „dietlowskich" są zrozpaczeni. Od wczesnego wieczoru bowiem, przez całą noc dzieją się tam awantury, prostytutki i alfonsi wzajemnie się przeklinają itd. Nie można okna otworzyć, a nawet spokojnie przejść tą ulicą. Czy Magistrat nie zechciałby zainteresować się tą ulicą? Opieka nad temi zieleńcami należy bowiem do Magistratu.

× **ŚWIĘTA PRZESZŁY SPOKOJNIE.** Zielone Święta przeszły w Zagłębiu zupełnie spokojnie. Dzięki ułatwieniom kolejowym i uruchomieniu licznych pociągów turystycznych, z Zagłębia wyjechało w różne strony kilka tysięcy osób. Kto nie chciał, lub nie mógł wyjechać, szedł do lasu, to też w miastach panowała zupełna cisza i ruch na ulicach był bardzo słaby.

× **POŻARY.** Na Kazimierzu, w niedalekiem sąsiedztwie kopalni Juljusz, spłonęło około 2 ha młodego lasu. Dzięki szybkiej akcji ratunkowej pożar szybko zlokalizowano. Pożar powstał od ogniska, rozpalonego przez pasących bydło chłopców.

Również w Maczkach spaliło się kilkaset metrów kultury leśnej.

We wsi Brzękowice, gm. Wojkowice, pożar strawił zagrodę Antoniego Rupy. Pożar powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

SPORT.

Belgja—Polska 1:0 (1:0)

W ub. niedzielę na boisku „Legji" w Warszawie odbył się sensacyjny mecz między reprezentacją Belgji i Polski. Zwycięstwo odnieśli niespodzianie Belgowie 1:0. Mecz ten zgromadził na stadjonie rekordową ilość widzów. Przed meczem zabrakło w kasach biletów, a na trybunach miejsc. Ogółem przybyło 20.000 osób.

Wczoraj odbyły się w Warszawie zawody lekkoatletyczne również z udziałem Belgów. Tym razem polscy zawodnicy odnieśli sukces na całej linji. W biegu na 800 m. pierwszy przybył do mety Maszewski. W biegu na 5 km. Kusociński w czasie 15:15,2. W biegu na 400 m. pierwszy Biniakowski — 51.2 s. W rzucie dyskiem pierwsze miejsce zajęli Siedlecki i Kozłowski, w skoku o tyczce Szneider (3.70). Sztafeta szwedzka na 400 m. dała wynik 1:0 na korzyść Polski.

WIELKA HARCERSKA SZTAFETA KATOWICE — GDYNIA.

Główna kwatera harcerska organizuje wielką sztafetę kajakową, w której wezmą udział harcerskie drużyny żeglarskie z miejscowości, położonych nad Przemszą, wzdłuż Wisły, oraz z Katowic, Tarnowa, Gdańska i Gdyni.

W dniu 12 bm. żeglarski zastęp harcerski otrzyma w Katowicach symboliczny kawałek węgla górnośląskiego, który drogą wodną przewieziony zostanie przez 200 punktów kontrolnych aż do Gdyni, gdzie wręczony będzie specjalnej delegacji marynarki wojennej.

W sztafecie, która trwać będzie do 18 czerwca, weźmie udział 400 harcerzy. Należy zaznaczyć, że sztafeta będzie pierwszą tego rodzaju imprezą kajakową na świecie.

Poza charakterem sportowym, sztafeta ma na celu propagandę budowy kanałów, któreby umożliwiły transport węgla drogą wodną do morza. Impreza tego rodzaju organizowana będzie corocznie.

ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO KL. A.

SOLVAY — UNJA 2:1.

W rozegranych w Grodźcu zawodach Solvay odniósł zasłużone zwycięstwo, dzięki czemu wysunął się na 1 miejsce w tabeli.

POLICYJNY — SARMACJA 1:2.

Drużyny powyższe grały w Będzinie i w rezultacie Sarmacja zapewniła sobie mistrzostwo swej grupy. Sędziował b. dobrze p. Rozenfeld z Bielska.

HAKOACH — RUCH 2:0.

Na zawodach w Będzinie drużyna Ruchu została pokonana przez gospodarzy.

ZAGŁĘBIANKA — MAKABI 1:0.

Jedną bramkę i 2 punkty Zagłębianka zdobyła z karnego.

CZARNI — DĄBROWA 2:1.

W rozgrywkach o mistrzostwo kl. B. Czarni utrzymali się nadal na 1 miejscu w tabeli.

BRYNICA — ZEW 4:2.

Na zawodach na Niemcach Zew uległ silniejszej Brynicy.

DĄBROWA — P. S. GÓRN.-HUTN. 5:2 (2:0).

Gra bardzo ciekawa. Trzy bramki dla Dąbrowy zdobył Zabarda, 1 Z. D. i 1 Szopek, dla szkoły górniczej obie bramki strzelił Bogdanow.

Rezerwa Dąbrowy z Dąbrowianką wygrała w stosunku 1:0.

AKS. NIWKA — RKS CZARNI (Sosnowiec) 6:2 (1:1).

Mecz ten odbył się na boisku Sarmacji w Modrzejowie przy silnej przewadze AKS. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Baryń 3, Buks 1, Caba 1, Mietelski 1; dla Czarnych Mucha 2. Zaznaczyć należy, że Czarni mają mistrzostwo kl. B i wchodzą w tym sezonie do kls. A. Z Niwki na wyróżnienie zasłużyli: Cesarzyński, Wolski i bramkarz Kozdroń.

KRONIKA ZAWIERCIA

Echa samobójstwa
KIEROWNIKA „SIŁY".

Jak już w niedzielę donosiliśmy, w pobliżu stacji Łazy rzucił się pod pociąg Wacław Zawadzki, kierownik Stow. spółdzielni spożywców „Siła" w Pilicy, oraz kierownik kasy Stefczyka w Pilicy. Jak się okazuje, Zawadzki popełnił samobójstwo w wyniku rewizji, przeprowadzonej przez lustratora Związku rewizyjnego, który ujawnił brak w kasie „Siły" około 7 tys. zł. a w kasie Stefczyka około 4 tysięcy zł.

Samobójstwo Zawadzkiego wywołało ogromne poruszenie i niewątpliwie sprawa przybierze szersze rozmiary, gdyż w pozostawionym liście Zawadzki jakoby przyznał się do przywłaszczenia tylko 1.600 zł. a za brak pozostałej sumy składa podobno winę na inne osoby. Niewątpliwie dochodzenie wyświetli całą sprawę, o której krażą w Pilicy sensacyjne wersje.

MIGNON G. EBERHART.

Gdy minie zawieja...

(Te Mystery of Hunting's End.)

Przekład autoryzowany z angielskiego

60

Szukałam z roztargnieniem w obiciu fotelu mojego zaginionego drutu, w nadziei, że uwiązł w szparze. Jednocześnie walczyłam z dziwnem wrażeniem, że ciało Frawley'a znajduje się znów blisko nas. Czułam bliskość śmierci i wogóle czegoś niepojętego, szkaradnego i groźnego.

Uczucie bliskości śmierci było tak silne i przemożne, że wstałam, aby zajrzeć do pokoju Frawley'a. Przyszła mi bowiem dziwaczna myśl, że ciało wróciło i daje o sobie znać. Naturalnie pokój był pusty. Wróciłam na swoje miejsce pod ogniem zdumionych spojrzeń towarzystwa. Ale kiedy spojrzałam na nich, wszyscy, oprócz Matil, odwrócili głowy.

Lenistwo ciąży mi najwięcej w chwilach zdenerwowania i niepokoju. Łucja milczała od rana i nie żądała ode mnie żadnych usług. Miała atak melancholji i siedziała na wózku, prosta i nieruchoma, wpatrując się dzikim wzrokiem w malowane kaczki na ścianach. Napięcie stawało się nie do zniesienia. Wszyscy jakby czekali na coś wiadomego tylko Bogu, r raczej piekłu. Przy tem wszystkiem byłam głodna. Podwieczorku nie podano, co wywołało ostrą uwagę Heleny, jeszcze ostrzejszą jej męża i brzydką, przelotną kłótnię. Ale przyzwyczaiłam się już do tych intermezzo i słuchałam ich jednem uchem.

Słysząc, że Aneta zaczyna się ruszać w kuchni, wstałam. Posiadam jedną umiejętność, a mianowicie poirafię piec doskonałe racuszki, miękkie i puszyste w środku, a chrupiące na wierzchu. Aneta nie lubiła najwidoczniej przyrządzać takich rzeczy na gorąco, a ja tęskniłam za jedzeniem, któregobym była absolutnie pewna. Trucizna na szczury dotąd się nie znalazła, a stan psa, który ciągle niedomagał wskazywał na jej skuteczność.

Ale Aneta postawiła mi się okoniem, mówiąc, że nie mam prawa gospodarować w kuchni, a kiedy skierowałam się ku drzwiom śpiżarni, przyjęła zdecydowanie wojowniczą postawę.

— Wara od mojej śpiżarni! — wrzasnęła, rzucając się lekkim ruchem, zdumiewającym przy jej tuszy, na zagrożone stanowisko i stając przedemną w wyzywającej pozie, z szeroko rozstawionemi nogami, z rękami na biodrach. Jej niebieskie porcelanowe oczy cofnęły się w głąb, aż zamieniły się w dwie wąskie szparki. Twarz płomieniała, z ust buchało winem.

— Świnia! — wrzasnęła, kręcąc głową.

Spojrzałam na nią z obrzydzeniem. Miała na sobie biały fartuch, w tej chwili różowy od blasku ognia.

Obok śpiżarni znajdowała się komórka na zapasy. Skierowałam się ku niej, bo i tam mogłam znaleźć mąkę. Rozzłoszczona baba złapała mnie za rękę, ale pchnęłam ją tak, że zatoczyła się na ścianę. W chwili, gdy otwierałam drzwi do komórki, rzuciła się na mnie drugi raz.

Na podłogę upadły z trzaskiem rakiety śnieżne, a za niemi osunęło się coś ciężkiego i bezwładnego. Poczułam uderzenie i cofnęłam się instynktownie.

Aneta wrzasnęła. Światło nad stołem zamigotało jak od podmuchu wiatru.

U moich nóg leżał nawznak trup Morse'a z twarzą zastygłą na kamień. Kurtka, rozsunięta na boki, ukazywała tępy koniec mojego drutu, tkwiącego pionowo w jego sercu. Piersi były jeszcze wilgotne od krwi. Stal migotała czerwono blaskiem ognia.

ROZDZIAŁ XIV.

Chwile, które nastąpiły po tem straszliwem odkryciu, utrwaliły mi się w pamięci bardzo niewyraźnie. Nie mogę sobie przypomnieć ani co zrobiłam, ani co powiedziałam, ani jak i kiedy tamci wpadli do kuchni. Aneta wrzeszczała i bełkotała niezrozumiałe słowa. Pamiętam zamęt głosów i świateł i siebie jak skamieniałą nad ciałem, wspartem o moje stopy. Widzę również na tle drzwi sylwetkę O'Leary'ego w czerwonoszarym szlafroku.

Wyraźnie pamiętam, co się działo dopiero od chwili, gdy znalazłam się na drewnianej ławce koło kominka. Wszyscy mówili naraz, nawet Brunker wtrącał od czasu do czasu jakieś słówko. W głębi stała Aneta w białym fartuchu, zarzuconym na głowę i bełkotała po francusku. Matil siedziała prosta i sztywna, z załamanemi rękoma,

C. d. n.

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 75. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.